



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Głosik**  
– rubryka dla dzieci  
| s. 3



**Wywiad**  
z Kazimierzem Kaszperem  
| s. 4-5



**Finał dla**  
**PSP Bystrzyca**  
| s. 8



# Kandydat wyjechał z »kłobukiem«

**WYDARZENIE:** Już po raz drugi w ostatnich kilku tygodniach nasz region odwiedził kandydat na czeskiego prezydenta, Miloš Zeman. We wtorek w kinie w Bystrzycy rozmawiał z mieszkańcami podgórskiej części regionu. To jak na razie jedyny kandydat na prezydenta, który odwiedził naszą ziemię.

W bystrzyckim kinie zjawili się blisko 150 osób: Czechów, Polaków (m.in. przedstawiciele Ruchu Politycznego Coexistentia-Wspólnota). Podczas wizyty nad Olzą Zeman wspierał przede wszystkim kandydatów z listy Partii Praw Obywatelskich – Zemanovci, którzy ubiegają się w jesiennych wyborach o mandaty w Radzie Województwa Morawsko-Śląskiego, na której w pierwszej dziesiątce znalazło się aż trzech Polaków: Andrzej Feber ze Stonawy, Roman Wróbel z Bystrzycy i Bogusław Chwajol z Orłowej.

Na spotkaniu w bystrzyckim kinie koledzy z listy Zemanowców, pod kierownictwem Romana Wróbla, przygotowali dla przewodniczącego honorowego swojej partii niespodziankę: typowy »kłobuk«, a także koszyczek z najlepszymi bystrzyckimi wędlinami: boczkami, salcesonem i pysznym miejscowym chlebem.

Wcześniej jednak kandydat na prezydenta przez prawie godzinę dyskutował z bystrzyczanami i mieszkańcami okolicznych gmin. – Dotrzymuję swojej obietnicy: wspieram wszystkie organizacje regionalne naszej partii przed wyborami, w których, mam nadzieję, nasi kandydaci wkrótce zajmą fotele w Radzie Województwa w Ostrawie. A jeżdżę po całych Czechach, Morawach i Śląsku od ponad miesiąca – podkreślił Zeman.

– Musimy pamiętać o tym, że nie ma głupich pytań. Są tylko głupie odpowiedzi – powiedział w bystrzyckim kinie Zeman, zachęcając uczestników spotkania do dyskusji.

Tematów do omówienia było sporo. Od spraw mieszkań dla młodych



Fot. JACEK SIKORA

**Miloš Zeman otrzymał od bystrzyczan nie tylko oryginalny gorolski kapelusz, ale też koszyk pełen wędlin. – Wiem, że jest tam salceson. Mam nadzieję, że będzie tak dobry, jak salceson śląski, który wozilem stąd przed 20 laty – powiedział Zeman.**

ludzi na początku drogi życiowej, przez sprawy korupcji, aż po kwestie zanieczyszczania powietrza, w którym mają udział miejscowe zakłady przemysłowe (zwłaszcza ostrawski zakład Arcelor Mittal). – Cieszę się, że pojawiają się w tym kinie pytania dotyczące życia w naszym kraju i że są tak dobrze sformułowane, iż nie trzeba ich bardziej precyzować – podkreślił Miloš Zeman. – Muszę od razu powiedzieć: trzeba robić wszystko, żeby młode rodziny z dziećmi miały dostęp

do tanich mieszkań, tzw. startujących. Żeby młodzi ludzie mieli pracę – dodał kandydat na prezydenta.

Zapytany o to, czy wyborcy mieliby kierować się sondażami przedwyborczymi, Miloš Zeman stwierdził, że raczej nie. – Przed ostatnimi wyborami do Izby Poselskiej Parlamentu Republiki Czeskiej niektóre ośrodki badań opinii publicznej zapowiadały, że socjaldemokraci mogą otrzymać aż 33-procentowe poparcie. W rzeczywistości otrzymali zaledwie 22 proc.

głosów. To błąd rzędu aż 50 proc. Jako były prognostyk musiałbym się za to wstydzić – śmiał się Zeman. – Dlatego uważam, że każdy wyborca powinien się zdać na własny rozum – dodał.

Dodajmy, że Miloš Zeman odwiedził we wtorek także Opawę i Trzyniec, spotkał się też w Ostrawie z hetmanem województwa, Jaroslavem Palasem.

**JACEK SIKORA**  
**Wywiad z Milošem Zemanem**  
**zamieścimy w sobotnim numerze**

## ZDARZYŁO SIĘ

### WIĘCEJ DNI WOLNYCH

Trybunał Konstytucyjny w Warszawie podjął we wtorek długo oczekiwaną decyzję. W swoim werdykcie uznał rację NSZZ »Solidarność«, że za święto przypadające w dzień wolny od pracy należy się dodatkowy dzień wolny. W wyniku orzeczenia Trybunału zostanie przywrócony stan prawny sprzed nowelizacji. Rzecznik »Solidarności«, Marek Lewandowski, wyjaśnił, że w wyniku orzeczenia Trybunału pracownicy będą mogli odbierać wolne za święta przypadające w wolne dni oprócz niedzieli, czyli najczęściej soboty lub inne dodatkowe wolne dni tygodnia, w zależności od systemu pracy danego zakładu pracy. Na przykład muzea i teatry najczęściej pracują w soboty, ale dodatkowe wolne dni mają w poniedziałki, niektóre instytucje jak biblioteki, w środy lub inne dni tygodnia. – To zwycięstwo, wspaniała wiadomość dla pracowników w Polsce. Czekał na wyrok półtora roku, ale Trybunał uznał nasze racje – tak wyrok TK skomentował przewodniczący »Solidarności«, Piotr Duda. Z kolei przedstawiciel Sejmu, poseł Jerzy Kozdroń przyznał, że ustawodawca poniósł porażkę i zaznaczył zarazem, że nie dla wszystkich pracowników jest to dobra wiadomość, bo niektórzy zatrudnieni na przykład w stawkach godzinowych, tracą na wynagrodzeniu mając więcej



Fot. ARC

Piotr Duda

dni wolnych od pracy. Zdaniem ekspertów, decyzja TK oznacza dodatkowe koszty dla pracodawców oraz budżetu państwa. (maki)

## POGODA

czwartek

piątek



dzień: 14 do 18 °C  
noc: 14 do 8 °C  
wiatr: 5-10 m/s

dzień: 12 do 16 °C  
noc: 13 do 9 °C  
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422041

(sch)

# Urodzinowe lotnisko Havla

Siedemdziesiąte urodziny zmarłego niespełna rok temu ostatniego prezydenta Czechosłowacji oraz pierwszego prezydenta Republiki Czeskiej, przywódcy zmian ustrojowych w 1989 roku, pisarza i dramaturga Václava Havla, przypomną sobie jutro jego rodacy w kraju i za granicą. Havel urodził się 5 października 1936 roku w Pradze, zmarł 18 grudnia 2011 roku w swojej rezydencji w Hradeczkach.

Punktem kulminacyjnym obchodów, a równocześnie miejscem uroczystości wspomnieniowej stanie

się praskie lotnisko na Ruzyni. W dniu rocznicy urodzin pierwszego polistopadowego prezydenta główny czeski port lotniczy otrzyma jego imię. Na budynku lotniska pojawi się napis Václav Havel Airport Prague. Z tej okazji w hali lotniska zostanie otwarta wystawa wielkoformatowych zdjęć byłego prezydenta, które wykonali fotografowie agencji ČTK. Wystawa będzie czynna do końca roku.

Jak podaje ČTK, obchody odbędą się również w innych czeskich miastach, a także poza granicami. Jutro

urodziny Havla przypomną sobie w Brnie, w Teatrze »Husa na provázku«, w przyszłym tygodniu w Pilźnie zostanie odsłonięte popiersie zmarłego prezydenta, którego autorem jest rzeźbiarz akademicki, Jaroslav Bocker. Z kolei już na dzisiaj Ośrodek Czeski w Nowym Jorku przygotował uroczyste przedstawienie nowych tłumaczeń sztuk Havla pt. »The Havel Collection«.

Port lotniczy w Pradze nie jest pierwszym ani jedynym miejscem publicznym w RC, które nosi imię Havla. Wcześniej jego imieniem

nazwano m.in. ulice w Kadaniu czy Litomierzycach oraz szkołę podstawową w Podiebradach. O Havlu nie zapomniano także w Polsce. Już cztery dni po jego śmierci, 22 grudnia ub. roku, stał się patronem alei między Chełmem i Łostowicami w Gdańsku. W czerwcu br. imię czeskiego prezydenta nadano natomiast skwerowi i ulicy u podnóża Wzgórza Akademickiego w Opolu. O ulicy Havla mówiono również w Ostrawie w związku z dzielnicą Nowa Karolina. Wniosku tego jednak na razie nie uchwalono.





# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Głosik**  
– rubryka dla dzieci  
| s. 3



**Wywiad**  
z Kazimierzem Kaszperem  
| s. 4-5



**Finał dla**  
**PSP Bystrzyca**  
| s. 8



# Kandydat wyjechał z »kłobukiem«

**WYDARZENIE:** Już po raz drugi w ostatnich kilku tygodniach nasz region odwiedził kandydat na czeskiego prezydenta, Miloš Zeman. We wtorek w kinie w Bystrzycy rozmawiał z mieszkańcami podgórskiej części regionu. To jak na razie jedyny kandydat na prezydenta, który odwiedził naszą ziemię.

W bystrzyckim kinie zjawili się blisko 150 osób: Czechów, Polaków (m.in. przedstawiciele Ruchu Politycznego Coexistentia-Wspólnota). Podczas wizyty nad Olzą Zeman wspierał przede wszystkim kandydatów z listy Partii Praw Obywatelskich – Zemanovci, którzy ubiegają się w jesiennych wyborach o mandaty w Radzie Województwa Morawsko-Śląskiego, na której w pierwszej dziesiątce znalazło się aż trzech Polaków: Andrzej Feber ze Stonawy, Roman Wróbel z Bystrzycy i Bogusław Chwajol z Orłowej.

Na spotkaniu w bystrzyckim kinie koledzy z listy Zemanowców, pod kierownictwem Romana Wróbla, przygotowali dla przewodniczącego honorowego swojej partii niespodziankę: typowy „kłobuk”, a także koszyczek z najlepszymi bystrzyckimi wędlinami: boczkami, salcesonem i pysznym miejscowym chlebem.

Wcześniej jednak kandydat na prezydenta przez prawie godzinę dyskutował z bystrzyczanami i mieszkańcami okolicznych gmin. – Dotrzymuję swojej obietnicy: wspieram wszystkie organizacje regionalne naszej partii przed wyborami, w których, mam nadzieję, nasi kandydaci wkrótce zajmą fotele w Radzie Województwa w Ostrawie. A jeżdżę po całych Czechach, Morawach i Śląsku od ponad miesiąca – podkreślił Zeman.

– Musimy pamiętać o tym, że nie ma głupich pytań. Są tylko głupie odpowiedzi – powiedział w bystrzyckim kinie Zeman, zachęcając uczestników spotkania do dyskusji.

Tematów do omówienia było sporo. Od spraw mieszkań dla młodych



Fot. JACEK SIKORA

**Miloš Zeman otrzymał od bystrzyczan nie tylko oryginalny gorolski kapelusz, ale też koszyk pełen wędlin. – Wiem, że jest tam salceson. Mam nadzieję, że będzie tak dobry, jak salceson śląski, który wozilem stąd przed 20 laty – powiedział Zeman.**

ludzi na początku drogi życiowej, przez sprawy korupcji, aż po kwestie zanieczyszczania powietrza, w którym mają udział miejscowe zakłady przemysłowe (zwłaszcza ostrawski zakład Arcelor Mittal). – Cieszę się, że pojawiają się w tym kinie pytania dotyczące życia w naszym kraju i że są tak dobrze sformułowane, iż nie trzeba ich bardziej precyzować – podkreślił Miloš Zeman. – Muszę od razu powiedzieć: trzeba robić wszystko, żeby młode rodziny z dziećmi miały dostęp

do tanich mieszkań, tzw. startujących. Żeby młodzi ludzie mieli pracę – dodał kandydat na prezydenta.

Zapytany o to, czy wyborcy mieliby kierować się sondażami przedwyborczymi, Miloš Zeman stwierdził, że raczej nie. – Przed ostatnimi wyborami do Izby Poselskiej Parlamentu Republiki Czeskiej niektóre ośrodki badań opinii publicznej zapowiadały, że socjaldemokraci mogą otrzymać aż 33-procentowe poparcie. W rzeczywistości otrzymali zaledwie 22 proc.

głosów. To błąd rzędu aż 50 proc. Jako były prognostyk musiałbym się za to wstydzić – śmiał się Zeman. – Dlatego uważam, że każdy wyborca powinien się zdać na własny rozum – dodał.

Dodajmy, że Miloš Zeman odwiedził we wtorek także Opawę i Trzyniec, spotkał się też w Ostrawie z hetmanem województwa, Jaroslavem Palasem.

**JACEK SIKORA**  
**Wywiad z Milošem Zemanem**  
**zamieścimy w sobotnim numerze**

## ZDARZYŁO SIĘ

### WIĘCEJ DNI WOLNYCH

Trybunał Konstytucyjny w Warszawie podjął we wtorek długo oczekiwaną decyzję. W swoim werdykcie uznał rację NSZZ „Solidarność”, że za święto przypadające w dzień wolny od pracy należy się dodatkowy dzień wolny. W wyniku orzeczenia Trybunału zostanie przywrócony stan prawny sprzed nowelizacji. Rzecznik „Solidarności”, Marek Lewandowski, wyjaśnił, że w wyniku orzeczenia Trybunału pracownicy będą mogli odbierać wolne za święta przypadające w wolne dni oprócz niedzieli, czyli najczęściej soboty lub inne dodatkowe wolne dni tygodnia, w zależności od systemu pracy danego zakładu pracy. Na przykład muzea i teatry najczęściej pracują w soboty, ale dodatkowe wolne dni mają w poniedziałki, niektóre instytucje jak biblioteki, w środy lub inne dni tygodnia. – To zwycięstwo, wspaniała wiadomość dla pracowników w Polsce. Czekał na wyrok półtora roku, ale Trybunał uznał nasze racje – tak wyrok TK skomentował przewodniczący „Solidarności”, Piotr Duda. Z kolei przedstawiciel Sejmu, poseł Jerzy Kozdroń przyznał, że ustawodawca poniósł porażkę i zaznaczył zarazem, że nie dla wszystkich pracowników jest to dobra wiadomość, bo niektórzy zatrudnieni na przykład w stawkach godzinowych, tracą na wynagrodzeniu mając więcej



Fot. ARC

Piotr Duda

dni wolnych od pracy. Zdaniem ekspertów, decyzja TK oznacza dodatkowe koszty dla pracodawców oraz budżetu państwa. (maki)

## POGODA

czwartek

piątek



dzień: 14 do 18 °C  
noc: 14 do 8 °C  
wiatr: 5-10 m/s

dzień: 12 do 16 °C  
noc: 13 do 9 °C  
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422041

(sch)

# Urodzinowe lotnisko Havla

Siedemdziesiąte urodziny zmarłego niespełna rok temu ostatniego prezydenta Czechosłowacji oraz pierwszego prezydenta Republiki Czeskiej, przywódcy zmian ustrojowych w 1989 roku, pisarza i dramaturga Václava Havla, przypomną sobie jutro jego rodacy w kraju i za granicą. Havel urodził się 5 października 1936 roku w Pradze, zmarł 18 grudnia 2011 roku w swojej rezydencji w Hradczku.

Punktem kulminacyjnym obchodów, a równocześnie miejscem uroczystości wspomnieniowej stanie

się praskie lotnisko na Ruzyni. W dniu rocznicy urodzin pierwszego polistopadowego prezydenta główny czeski port lotniczy otrzyma jego imię. Na budynku lotniska pojawi się napis Václav Havel Airport Prague. Z tej okazji w hali lotniska zostanie otwarta wystawa wielkoformatowych zdjęć byłego prezydenta, które wykonali fotografowie agencji ČTK. Wystawa będzie czynna do końca roku.

Jak podaje ČTK, obchody odbędą się również w innych czeskich miastach, a także poza granicami. Jutro

urodziny Havla przypomną sobie w Brnie, w Teatrze „Husa na provázku”, w przyszłym tygodniu w Pilźnie zostanie odsłonięte popiersie zmarłego prezydenta, którego autorem jest rzeźbiarz akademicki, Jaroslav Bocker. Z kolei już na dzisiaj Ośrodek Czeski w Nowym Jorku przygotował uroczyste przedstawienie nowych tłumaczeń sztuk Havla pt. „The Havel Collection”.

Port lotniczy w Pradze nie jest pierwszym ani jedynym miejscem publicznym w RC, które nosi imię Havla. Wcześniej jego imieniem

nazwano m.in. ulice w Kadaniu czy Litomierzycach oraz szkołę podstawową w Podiebradach. O Havlu nie zapomniano także w Polsce. Już cztery dni po jego śmierci, 22 grudnia ub. roku, stał się patronem alei między Chełmem i Łostowicami w Gdańsku. W czerwcu br. imię czeskiego prezydenta nadano natomiast skwerowi i ulicy u podnóża Wzgórza Akademickiego w Opolu. O ulicy Havla mówiono również w Ostrawie w związku z dzielnicą Nowa Karolina. Wniosku tego jednak na razie nie uchwalono.



## KRÓTKO

## WYŻSZA OPŁATA

**HAWIERZÓW (maki)** – Zmiany w ustawie o odpadach, które w maju podpisał prezydent RC, Václav Klaus, umożliwiły gminom i miastom podwyższenie opłaty za wywóz odpadów komunalnych. Z możliwości tej skorzystały m.in. władze Hawierzowa, którego mieszkańcy zapłacą od 1 stycznia 2013 roku o 60 koron więcej niż dotychczas. Wysokość opłaty wyniesie 552 koron. Zmianie ulegnie także sposób uiszczenia opłaty, która dotyczyć będzie także osób zameldowanych pod adresem Urzędu Miasta (na przykład bezdomni). W pozostałych miastach regionu o zmianach na razie nie zdecydowano. Karwinia i Czeski Cieszyń nie planują żadnych zmian, w Orłowej podwyższenie opłat może zostać uchwalone pod koniec października.

\* \* \*

## KRADZIEŻ OBRAZU

**TYRA (maki)** – Ze schroniska górskiego skradziony został obraz o wartości 20 tys. koron. Złodziej, mężczyzna w wieku 34 lat, zatrzymany został przez personel restauracji, którzy przekazali go w ręce policji. Złodziej tłumaczył swój czyn faktem, że obraz autorstwa malarza Jana Raszki spodobał mu się na tyle, że miał być ozdobą jego pustego pokoju gościnnego. Wysoka wartość obrazu powoduje, że mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności do dwóch lat.

\* \* \*

## LEPIEJ WYPOSAŻENI

**KARWINA (sch)** – Nowe komputery, drukarki, lornetki umożliwiające widzenie nocą, testery na obecność alkoholu i narkotyków, kamery, nawigacje oraz latarki – to wszystko powiatowa Policja RC mogła nabyć dzięki 450 tys. koronom, które na ten cel przeznaczył karwiński samorząd. Jak poinformował prezydent miasta, Tomáš Hanzel, to już druga tego typu pomoc ratusza na rzecz powiatowej policji. – Tak samo jak wspieramy finansowo profesjonalnych i ochotniczych strażaków oraz oba szpitale, pomagamy też policjantom, którzy pracują na rzecz bezpieczeństwa naszych mieszkańców – wyjaśnił Hanzel, dodając, że konkretnego wsparcia ze strony miasta doczekała się w tym roku również straż miejska.

## LICZBA DNIA

89

lat dożyła Maria Krystyna Habsburg, która zmarła we wtorek w Żywcu. Córka arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga i Szwedki Alicji Arkancrony spędziła tam dzieciństwo. Po II wojnie światowej została razem z rodziną zmuszona przez władze komunistyczne do wyjazdu z Polski. Kilka lat spędziła w Szwecji, później zaś w Szwajcarii. W 1993 roku odzyskała polskie obywatelstwo (wcześniej była bezpaństwowcem) i wróciła na stałe do Polski. Zamieszkała w wydzielonym dla niej przez władze Żywca mieszkaniu w Nowym Zamku, który należał dawniej do rodziny Habsburgów. Księżna zostanie pochowana w kaplicy rodzinnej w żywieckiej konkatedrze. **(maki)**

## Trzyniec ma córkę w Boguminie

*Huta Trzyniecka stała się jedynym właścicielem bogumińskiego zakładu ŽDB Drátovna, który kupiła od grupy Bonatrans Group Holding. Urząd Ochrony Konkurencji wyraził zgodę na transakcję. Od poniedziałku bogumińska druciarnia jest nową córką Huty.*

– Akwizycja ta oznacza dla nas znaczące poszerzenie portfolio produkcyjnego w branży produkcji drutu. Ta ma w bogumińskim zakładzie ponad 125-letnią tradycję, a jej połączenie z istniejącą produkcją drutu w Hucie Trzynieckiej przedstawia wyraźny strategiczny wzrost w tej branży – powiedział dyrektor generalny HT, Jan Czudek. Dyrektor jednocześnie zapowiedział zacieśnienie współpracy ze spółką Bonatrans z grupy Bonatrans Group Holding, czołowego światowego producenta kół kolejowych.

ŽDB Drátovna 80 proc. swej produkcji przeznacza na eksport, przede wszystkim na rynek polski i niemiecki. Zatrudnia 1,1 tys. pracowników. – Ta liczba się nie zmienia po przyjęściu nowego właściciela. Huta Trzyniecka nie zapowiedziała żadnych zwolnień. Do końca roku będzie obowiązywał dotychczasowy układ zbiorowy – powiedział o sytuacji pracowników szef związków zawodowych ŽDB, Jiří Jaškovský. **(dc)**



Widok na Hutę Trzyniecką.

Fot. MAREK SANTARIUS

## Księżniczki promują region

Najpiękniejsze kobiety świata, laureatki międzynarodowego konkursu piękności Miss Princess of the World odwiedziły nasz region. We wtorek przywitał je w Urzędzie Wojewódzkim wicehetman morawsko-śląski, Jiří Vzientek. Światowe piękności m.in. z Meksyku, Wenezueli, Nikaragui, Litwy czy Słowacji pozo-

staną w RC do soboty, przyczyniając się do promocji nie tylko naszego regionu, ale też Pragi oraz województwa usteckiego. – Spodziewamy się, że pomoże nam to wzmocnić image województwa morawsko-śląskiego wśród ludności krajów uczestniczących, a także wśród przedsiębiorców czeskich i zagranicznych oraz

mediów, które wspierają tę znaczącą międzynarodową inicjatywę. Cieszę się, że wybrano również nasz region i że goście z 50 krajów świata zobaczą też coś innego niż tylko Pragę i jej okolicę – skomentował włączenie naszego regionu do udziału w projekcie Miss Princess of the World Vzientek. **(sch)**



Wicehetman morawsko-śląski, Jiří Vzientek, wśród najpiękniejszych kobiet świata.

Fot. ARC

## CYTAT DNIA

– Obniżenie wysokości nagród dla laureatów Nagrody Nobla było konieczne dla utrzymania stabilności finansowej Fundacji – powiedział niemieckiej agencji DPA dyrektor Fundacji Noblowskiej, Lars Heikensten. W tym roku nagroda wyniesie 8 zamiast 10 mln koron szwedzkich, co w przeliczeniu oznacza 940 tys. zamiast 1,2 mln euro. Jak dodaje DPA, kryzys finansowy wpłynął niekorzystnie na wartość majątku Fundacji. Ponadto coraz silniejsza staje się konkurencja ze strony alternatywnych nagród, za którymi stoją majętni sponsorzy. W lipcu w Nowym Jorku dziewięciu fizyków otrzymało nagrodę Fundamental Physics Prize w wysokości 3 mln dolarów, która ufundowana została przez rosyjskiego inwestora. – Ta obniżka nie będzie miała żadnego znaczenia dla prestiżu nagrody. Większość laureatów to ludzie w zaawansowanym wieku, mający za sobą długą naukową karierę i dzięki temu pozbawieni materialnych kłopotów – zapewnił Anders Barany, były sekretarz komisji przyznającej nagrody z dziedziny fizyki, uważany za wybitnego znawcę historii nagród noblowskich. **(maki)**

## moim zdaniem



## BLISKO PREZYDENTA

DANUTA CHLUP, danuta.chlup@glosludu.cz

Zamach repliką broni na prezydenta Václava Klause wywołał dyskusję o tym, czy głowa państwa czeskiego jest dostatecznie chroniona przez swych bodyguardów. Wiadomo, że po szkodzie każdy jest mądry i od razu roi się od ekspertów, którzy doskonale wiedzą, co w feralny piątek miało być zrobione inaczej.

Upilnowanie anonimowego tłumy, w którym porusza się prezydent, z pewnością nie jest łatwe, pozostaje natomiast faktem, że

stróżę Václava Klause nie wysilali się ze sprawdzaniem ludzi, którzy mieli się znaleźć w jego obecności, nawet wtedy, gdy chodziło o kilkanaście lub najwyżej kilkadziesiąt osób. O tym, że zupełnie inaczej wygląda ochrona prezydenta Polski, Bronisława Komorowskiego, a inaczej prezydenta Klause, mogli się nieraz przekonać nawet dziennikarze naszej „prowincjonalnej” gazety. Oto przykłady: Jakies trzy lata temu Klaus prowadził w Urzędzie

Wojewódzkim rozmowy dotyczące polskiej mniejszości i zamazywania polskich tablic. Przed salką obrad czekała spora grupa dziennikarzy. W gruncie rzeczy mógł być wśród nich ktokolwiek – ochroniarze, choć czasu mieli pod dostatkiem, nikogo nie sprawdzali ani nie legitymowali. Kiedy prezydent wyszedł na wąski korytarz, dzielił nas od niego może metr odległości.

Całkowicie inaczej wyglądała w zeszłym roku wizyta Bronisława

Komorowskiego w Cieszynie. Kto chciał wziąć udział w uroczystości na Wzgórzu Zamkowym, musiał przejść przez kontrolę, dziennikarze musieli okazać legitymacje. Tłumaczyliśmy to sobie w ten sposób, że Polska nie może dopuścić, by kolejny jej prezydent zginął tragicznie i dlatego polscy ochroniarze są surowsi od czeskich.

Jak widać – nadszedł czas, by ochrona czeskiego prezydenta też przestała być liberalna.



# GŁOSIK

## Znaki drogowe dla każdego



Fot. MAREK SANTARIUS

Przejście dla pieszych – znak szczególnej ostrożności.

– Głosiku, dlaczego tu ślęczysz nad podręcznikiem do nauki ruchu drogowego? – zawołała zdziwiona Ludmiłka na widok kolegi wertującego w grubej książce. – Przecież skrzaty nie mogą dostać prawa jazdy.

– Wcale też nie mam takiego zamiaru. Znajomość znaków drogowych tak czy owak zawsze się przyda – odparł spokojnie Głosik. – Nawet jeżeli chodzić tylko na piechotę lub jeździć na rowerze.

– Pchi! – parsknęła lekceważąco Ludmiłka. – Nie potrzebuję zaglądać do podręcznika, by wiedzieć, jak wygląda symbol przejścia dla pieszych!

– A czy wiesz, co oznacza ten oto znak? Mógłby ci się przydać, bo dotyczy rowerzystów.

Ludmiłka zadrżała Głosikowi przez ramię. – Jasne, że wiem! Ścieżka rowerowa – odpowiedziała bez namysłu.

– A właśnie, że nie! – zawołał Głosik. – Okrągły czerwono-biały znak z czarnym rowerem w środku oznacza zakaz wjazdu rowerów. Drogę dla rowerzystów symbolizuje niebieskie koło z białym rowerem. Te dwa znaki mają więc przeciwstawne znaczenie.

– Tak? – Ludmiłka wcale nie była zachwycona faktem, że Głosik przypałał ją na niewiedzy. – A czy masz tam jeszcze jakiś inny ciekawy znak, którego znajomość przyda się dzieciom... i skrzatom?

– Oczywiście, niejeden. Popatrz,

Ludmiłko, na tę niebieską tablicę z symbolami domu, samochodu, pieszczonego i dziecka bawiącego się piłką. Czy domyślasz się, co ona oznacza?

– Owszem! – zawołała Ludmiłka, ucieszona, że tym razem może się pochwalić wiadomościami. – Takie tablice spotykamy na osiedlach lub w dzielnicach domków jednorodzinnych. Kierowcy muszą w tych miejscach jeździć bardzo powoli i uważać na pieszych, bo dzieciom wolno się tu bawić na ulicy. Tylko nie wiem, jak się ten znak nazywa...

– Strefa zamieszkania – przeczytał Głosik. I uzupełnił: – Dzieci, oczywiście, również w tych miejscach muszą być ostrożne i uważać, by nie wpaść pod samochód. (dc)

## Czym podróżują przedszkolaki?

Jeżeli przeczytaliście uważnie historijkę o Głosiku i Ludmiłce, wiecie już, że także dzieciom przyda się znajomość znaków drogowych. Dobrze o tym wiedzą również panie w polskim przedszkolu w Milikowie. Kiedy w zeszłym tygodniu odwiedziliśmy przedszkole, na gazetce ściennej w sali zabaw wisiły nie tylko znaki, ale także obrazki najsłynniejszych pojazdów – od rowera, poprzez motocykl, samochód, autobus, tramwaj... aż po statek i samolot. Pani kierowniczka Krystyna Sikora zdradziła nam, że następnego dnia dzieci pojadą na wycieczkę pociągiem. – U nas w Milikowie nie mamy pociągów, a nasze dzieci jeżdżą albo samochodem, albo autobusem. Dlatego organizujemy wycieczkę po-

ciągami. Pojedziemy na dworzec do Bystrzycy, wsiądziemy do pociągu i udamy się do Czeskiego Cieszyna. Tam pochodzimy trochę po mieście, by dzieci zobaczyły światła na przejściach, duże miasto i duży dworzec – powiedziała pani Krystyna.

Oczywiście byliśmy ciekawi, jakimi środkami lokomocji jeżdżą (lub chciałyby się przejechać) milikowskie dzieci. – Ja do przedszkola jeżdżę autobusem lub autem – powiedział 5-letni Pawlik Borski. Dodał, że poza tym jeździł już na rowerze, na traktorze, pociągiem, pływał łodzią, a nawet jeździł na motocyklu – i to sam. Trochę nas to zdziwiło, więc chłopiec wyjaśnił, że ma mały motocykl dla dzieci, prawdziwy na benzynę.

Czterolatek Mateusz Madzia z Jasienia umie już jeździć na rowerze, i to bez kółek pomocniczych. Ale do przedszkola ma daleko, tatuś wozi go więc samochodem. – Chciałbym się przejechać na traktorze, jeszcze nigdy na nim nie jechałem – zdradził nam swoje marzenie.

Justynka Navrátil (4,5 roku) opowiedziała o podróży do Pragi – pociągiem pociągami, który „nie był zwyczajny, bo wyglądało to w nim jak w samolocie” i o rejsie łodzią po Wełławie, czyli rzece, która płynie przez Pragę.

Od 5-letniego Kubusia Pyszki dowiedzieliśmy się, że chciałby się nauczyć jeździć na rowerze oraz popłynąć kiedyś łodzią. Powiedział też, że w domu ma zabawki – pojazdy: samochodziki i samolot. Dużo więcej takich zabawek było w milikowskim przedszkolu, wręcz zatrzęsienie. No cóż, musi ich wystarczyć dla wszystkich uczęszczających tam 21 dzieci. Kiedy przedszkolaki ustawiały się do zdjęcia z samochodzikami, pociągami, a nawet wozem strażackim i koparką, pani wychowawczyni zdradziła nam ich najbliższe plany. W tym tygodniu milikowskie przedszkolaki miały, wraz z zaprzyjaźnionym przedszkolem z Łomnej Dolnej, wspólnie piec ziemniaki. Kolejną jesienną imprezą będzie „Latawcówka”. (dc)

Fot. DANUTA CHLUP



Fot. DANUTA CHLUP

Przedszkolaki z Milikowa mają mnóstwo zabawek – pojazdów.

### GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

## Antonina Jesień w przedszkolu

W piątek 21 września dzieci z Przedszkola Wesołych Przygód w Czeskim Cieszynie powitały nową porę roku. Do przedszkola wpadła z wizytą pani Antonina Jesień – malarka, która co roku pod koniec września

wraz z dziećmi. Malowała kolorowe listeczki na ich twarzach, pokazała, jak tańczy się z listeczkami i psotnym wiatrem, nawet zabawiła się w tak zwaną rysowaną piosenkę. Zabawa była udana. Ostatnią niespo-



Fot. ARC

Malarka Antonina Jesień w przedszkolu przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie.

składa wizytę w sadach, ogrodach, lasach i parkach. Ta wspaniała malarka przyniosła ze sobą magiczną torbę pełną niespodzianek, którymi dekoruje pejzaż.

Wyciągała z torby: pędzel zrobiony z kolorowych liści, puszkę żółtej i pomarańczowej farby, promyki słońca oraz słóczek psotnego wiatru. W magiczny sposób opowiadała o każdej rzeczy. Pani Antonina bawiła się

dzięką były prażynki ziemniaczane. Zastąpiły one tradycyjne pieczone ziemniaczki. Wszyscy będziemy oczekiwać panią Antoninę w przyszłym roku o tej samej porze.

Natomiast od czasu wizyty malarki, wszystkie dzieci z przedszkola obserwują, jak pani Antonina korzysta z niespodzianek czarodziejskiej torby i dekoruje jesienny pejzaż.

Beata Wantulok

## Spotkanie z pisarką Dajaną Zápalkovą



Fot. ARC

Wspólne zdjęcie z Dajaną Zápalkovą.

We wtorek 18 września odbyło się w klasie ósmej trzynieckiej podstawówki spotkanie z panią Dajaną Zápalkovą. Pani Dajana pisze prozę i wiersze, wydała już kilka publikacji. Podczas prelekcji przeczytała nam parę swych utworów. Pani Dajana miała dla nas przygotowane karteczki, na których mieliśmy dopełnić słowa, by powstały wiersze.

Kilku osobom z naszej klasy udało się dopisać jakieś słowa, a niektórym wyszedł całkiem fajny wierszyk. Na końcu prelekcji podziękowaliśmy pani Dajanę za spotkanie i wręczyliśmy mały prezencik. Wszystkim bardzo się podobało i mamy nadzieję, że spotkamy się z panią Dajaną ponownie.

Ania i Magda z kl. 8





# Kazimierz Kaszper: Literatura jest

*Na początku września zadzwoniłem do Kazimierza Kaszpera, poety, publicysty i dziennikarza, z prośbą o spotkanie. Kilka dni później wyruszyłem do Wędryni. Wjechałem na nowe rondo, odbiłem w pierwszy zjazd, by chwilę później zaparkować obok poczty. Właśnie tutaj, vis-à-vis kompleksu wypoczynkowo-sportowego, zauważyłem charakterystyczne białe-czerwone ogrodzenie, za którym znajduje się rodzinny dom Kazimierza Kaszpera. Furtka była otwarta. Bez kłopotu wszedłem, gdy nagle otworzyły się drzwi.*

Gospodarz przywitał mnie serdecznie i po mocnym męskim uścisku dłoni weszliśmy do środka wprost na stare, drewniane schody. Charakterystyczne skrzypienie pod nogami przypominało o dawnym zgiełku. Porządna robota. Ileż razy przemierzali te schody mieszkańcy tego domu idąc do pracy, do kościoła lub zwyczajnie odpocząć w ogrodzie. Z Kazkiem znamy się już przeszło 10 lat. Często rozmawialiśmy o rzeczach ważnych, mniej ważnych czy o zwykłym codziennym życiu. Dziś usiedliśmy w wyremontowanym pokoju, a raczej w prywatnej bibliotece. Kazimierz zaparzył herbatę. To właśnie teraz. To ten moment, by zadać pierwsze pytanie.

**Od dłuższego czasu w polskiej prasie na Zaolziu nie ma żadnych opracowań twojego autorstwa. Jeszcze pół roku temu twoje artykuły i felietony pojawiały się w „Zwrocie”, ale jak wiadomo zakończyłeś współpracę z tym miesięcznikiem. Zdradz proszę naszym czytelnikom, czym zajmujesz się obecnie?**

W zasadzie po zakończeniu pracy w „Zwrocie” przeszedłem na emeryturę. Rozwarła się przede mną pusta przestrzeń. Musiałem pogodzić się z faktem, że nie mogę już w pełni uczestniczyć w tym, do czego prawdopodobnie zostałem powołany. Niczego sobie nie wymyśliłem, samo z siebie przyszło. Zacząłem rozglądać się wokół siebie i najzwyczajniej spędzać czas na remoncie domu, ogrodu, w ogóle wszystkiego, co jest w zasięgu ręki. Oraz na remanencie życia. Przejście na emeryturę to nie tylko stres z nicnierobienia czy wyzwolenia się z obowiązku zawodowego. W moim przypadku bierze on się również z poczucia konieczności podsumowania długiego etapu sprawności zawodowej i generalnie życia. Z potrzeby skonfrontowania „przypadków życiowych” z wyznawanym systemem wartości. A tu nie zawsze saldo jest dodatnie, niestety. Dla mnie kwestia wartości jest sprawą pierwszorzewną. Nie jestem człowiekiem pieniądza ani kariery, jestem człowiekiem wartości. Jeśli nie zawsze byłem im wierny, to odbieram ten fakt jako klęskę osobowości oraz mojego chrześcijaństwa. Z tym trzeba sobie jakoś poradzić. Tak więc przez pół roku, w zasadzie codziennie po skończeniu prac związanych z domem, miałem kilka godzin, by czytać, zastanawiać się i robić sobie notatki. Właśnie tak spędziłem ten ostatni czas. Teraz być może mam go więcej, ponieważ doznałem kontuzji nogi i musiałem przerwać prace remontowe, za to zdecydowanie więcej czytam.

**Oczywiście rozumiem, ale jeżeli chodzi o życie literackie, to właśnie ty byłeś pewnego rodzaju mentorem i trzymałeś rękę na pulsie.**

Dziękuję bardzo. Te słowa są dla mnie budujące, ale zauważ, że ta konstatacja jest bardzo niewesoła. Naszego życia umysłowego nie można ograniczać do jednej, czy dwóch osób. To byłoby przyznanie się do złej pracy w zakresie wychowania kadr, czy szerzej – kształtowania środowiska opiniotwórczego. Środowisko to – gotowe do refleksji, zajmujące się nie tylko kwestiami dnia codziennego, ale rozważające perspektywę naszego społeczeństwa, jego kultury i twórczej vitalności – skupiało się kiedyś w dwóch sekcjach: Literacko-Artystycznej i Folklorystycznej. Brak tych ugrupowań współcześnie odbija się bardzo negatywnie na kondycji duchowej całej naszej społeczności. Nie chodzi tylko o to, że nie ukazują się kolejne książki wyrastające z właściwego nam etosu, że nie są organizowane spotkania, na których omawiane byłyby strategie naszego rozwoju społeczno-kulturowego. Chodzi o groźbę wyjąłwienia intelektualnego całego naszego obszaru kulturowego. Sygnały dryfowania w tym niebezpiecznym kierunku można dostrzec już teraz, np. podczas lektury prasy czy wertowania publikacji książkowych. To jest bardzo bolesne stwierdzenie. Nie przeceniając roli wspomnianych sekcji trzeba zauważyć, że dzięki nim zawsze zostawał w człowieku – i na półkach księgarskich – jakiś ślad naszych głębszych ambicji oraz woli i umiejętności widzenia dalej i postrzegania zjawisk w kontekście szerszym, niż tylko użytkowym, podyktowanym przez aktualne wydarzenia i polityczne zapotrzebowanie.

**To smutne stwierdzenie, ale mnie przeraża inna rzecz. Chyba 10 lat temu na łamach „Głosu Ludu” pojawił się tekst twojego autorstwa, w którym stwierdziłeś, że w literaturze na Zaolziu dostrzec można pewnego rodzaju marazm. Te słowa wywołały istną lawinę komentarzy, które broniły wszelkich form literackich na Zaolziu. Nie wydaje ci się, że te słowa można by dziś odbierać w kategoriach proroctwa?**

W tamtych czasach wiele mówiono o perspektywach młodych autorów, kojarzonych głównie z nazwiskiem Bogdana Trojaka. Bogdan czasami przychodził do mnie, by zapoznać się z tradycją literacką Zaolzia. Miałem kompletną biblioteczkę i często pożyczałem Bogdanowi książki naszych autorów oraz polską literaturę. Wydawało się, że stawianie na



Kazimierz Kaszper w domowej bibliotece.

Bogdana jest uzasadnione i z perspektywy czasu nie wolno się z tej optyki wycofywać. Ale co ciekawe, podczas tych wspólnych rozmów dowiedziałem się, że on w zasadzie pisze wyłącznie po czesku. Jego chęć czytania polskich książek wynikała m.in. z potrzeby zdobycia tego podstawowego narzędzia, jakim dla literata jest język.

Później spotkałem się jeszcze z kilkoma osobami młodszymi od Bogdana i właściwie każda przyznawała się do faktu sprawniejszego pisania w języku czeskim. Jeżeli uznamy, że język jest najważniejszym narzędziem dla literata, czyli nośnikiem treści kulturowych, przewodnikiem na drodze między dawnymi a dzisiejszymi czasami, wreszcie dyktatorem formy, to łatwo dostrzeżemy bariery, przed którymi staje twórca pozbawiony sprawności w jego używaniu. A gdy stwierdzimy, że jest to przypadek całego niemal wstępującego pokolenia twórczego, to dojdziemy do bardzo smutnych wniosków co do ewentualnych możliwości rozwoju tej sztuki na Zaolziu. Bez narzędzia literatury po prostu nie ma. Dlatego zacząłem wtedy głosić koniec takiego zjawiska, jakim jest literatura zaolziańska. Wolałem, a raczej znakiem pierwszoplanowym, jest tutaj polszczyzna. Może być oczywiście gwara, w przypadkach, gdy mówimy o Adamie Wawroszu, Anieli Kupiec, Władku Młynku, a więc ludowej odmianie piśmiennictwa narodowego, ale bez twórców piszących po polsku literatura wysoka w postaci zaolziańskiej po prostu nie istnieje.

**Czyli decydujący jest język, ale ostatnio odchodzi się od pojęcia literatury zaolziańskiej. Modne staje się określenie literatury Śląska Cieszyńskiego, nie zważając na język, pochodzenie czy miejsce urodzenia. Generalnie wiele osób wystrzega się zbyt częstego używania przymiotnika „zaol-**

**ziański”, by nie stawiać Zaolzia w opozycji do Polski lub Czech. Co o tym sądzisz?**

To jest kompletne nieporozumienie. Znak czasów w jakich żyjemy. Przerost polityki nad intelektem. Możemy chcieć z racji politycznych lub ideologicznych nie dostrzegać rzeczywistości, ale nie możemy na tym budować jakichkolwiek teorii o właściwościach kulturowych danego obszaru. Przecież te właściwości istnieją niezależnie od tego, kto aktualnie zarabia na życie w Pradze manipulowaniem opinii społecznej. Czy my mówiąc, że jesteśmy Polakami będziemy udawać, że nie żyjemy na Zaolziu? W ten sposób sami sobie podcinamy korzenie, z których wyrastamy i dzięki którym owocujemy. Należy pamiętać, że mieszkaniem prawobrzeżnego Cieszyńska, a mieszkaniem Zaolzia, zwłaszcza po 1945 roku, to są dwie różniące się poziomem doświadczenia społecznego i celami egzystencjalnymi formacje kulturowe. Dwa bliskie sobie pod względem historycznym i kulturowym, ale odmienne pod cywilizacyjnym, egzystencjalnym i mentalnym duchy. Dlatego uważam, że majstrowanie przy nazwie Zaolzie jest podyktowane wyłącznie względami ideologicznymi. Zresztą tak samo jak cała ta głupia pseudorewolucyjna epoka, która nas cofnęła do czasów stalinizmu lat 50. minionego wieku – patrzenia na świat wyłącznie przez pryzmat czarno-białego schematu. Z tą różnicą, że współcześnie na białe mówi się czarne, a na czarne białe. A za polityczny daltonizm nie trafia się do obozu pracy.

W przypadku Zaolzia jest jeszcze kwestia tradycji. Jeżeli coś się przyjęło określać mianem zaolziańskie, to dlaczego mielibyśmy z tego rezygnować? Tym bardziej, że określenie to jest bardzo poręczne. Nazwa ta umiejscawia pod względem terytorialnym, określa pod względem orientacji narodo-

wej oraz historycznie lokalizuje specyficzną postać kulturowo-cywilizacyjną stworzoną przez daną społeczność.

**Jak w tym wszystkim odnajduje się literatura?**

Obawiam się, że się nie odnajduje. Pozwolę sobie powtórzyć. Literaturę zaolziańską jest wyłącznie ta pisana w języku polskim, wyrastająca z ducha doświadczeń i aspiracji społeczności, dla której jest przeznaczona. Oczywiście były ambicje, zwłaszcza w latach 60. i 70., wejścia w tzw. krwioobiegi współczesnej literatury polskiej. Dlatego zostały nawiązane, a następnie intensywnie podtrzymywane kontakty z twórcami i środowiskami literackimi w Polsce. Dzięki temu wielu autorów weszło na stałe do kanonu literatury polskiej. Myslę tutaj o Wilku Przeczkcu, Wiesławie Adamie Bergerze, Władku Sikorze, Gustawie Sajdokcu, Januszu Gaudynie. Niestety tego już dziś nie ma, ponieważ nie ma odpowiedniego środowiska i brakuje zapładniających kontaktów. Wynikiem tego jest fakt, że Polska jest w tej chwili wolna od jakiegokolwiek wiedzy o tym, w jakim stanie w ogóle nasza twórczość się znajduje.

**Co w takim razie mają zrobić młodzi, ambitni twórcy? Do kogo mają się zwrócić, z kim powinni rozmawiać?**

Na szczęście tragicznie jeszcze nie jest. Np. Renata Putzlacher ma świetne kontakty z Polską. Aktywnie działa Avion, dzięki któremu może ona je pogłębić i zintensyfikować. Oczywiście nie może chodzić wyłącznie o ilość, gdyż literatura musi spełniać podstawowe warunki artystycznej poprawności. Wydaje mi się, że najlepszym wyjściem dla młodych byłoby stworzenie własnego ugrupowania. Jeżeli tego nie robią, to wtedy należy szukać ludzi, którzy mają odpowiednie „dojścia” i dzięki nim



# porządkowaniem chaosu świata

mogą pośredniczyć w „rewitalizowaniu” życia literackiego. Istnieje też internet, za którego pośrednictwem również podejmowano próby zaistnienia w literaturze. O ile pamiętam, intensywnie działała na tym polu Hanka Rybicka. Swego czasu sam próbowałem zrazić ideą współpracy artystycznej grupę młodych ludzi. Wyjechałem z nimi na noc poetycką do Krapkowie, o ile mi jednak wiadomo, niewiele z tego wyszło. Wolę nawiązania bliższych więzi zadeklarowały też środowiska twórcze Opolszczyzny, związane zwłaszcza z Prudnikiem i Nysą.

Ostatnio czytałem w „Głosie Ludu” o propozycji jaką przedstawili organizatorzy „Kawiarenki pod Pegazem”, ale mnie osobiście ta inicjatywa do gustu nie przypadła. Nie byłbym w stanie po jednym spotkaniu i jednej prezentacji wyrokować na temat potencjału literackiego tej grupy. Literatura jest zbyt kapryśną panią, by móc pierwsze flirty z nią uznać za deklarację dożgonnej wzajemnej wierności. Ta pani jeszcze wiele razy pokaże swe pazury. Należy więc zwrócić uwagę młodym twórcom, by nie ufali zbyttnio jej chwilowej przychylności, gdyż ta pani umie być bardzo nielitościwa, czasami nawet mściwa.

**À propos nagród. Modne stały się różnego rodzaju imprezy, na których wręczane są nagrody. Czy utworzenie specjalnej nagrody za osiągnięcia literackie mogłoby pomóc rozwojowi naszej literatury?**

Każda forma uznania dla twórcy i dzieła jest dobra. Niestety obawiam się, że nie mamy odpowiedniego środowiska, które by mogło fachowo ocenić takie dzieło. Poważną wątpliwość budzi we mnie również kwestia odzewu społecznego. Co z tego, że nagrodzimy jakieś dzieło, że uhonorujemy jego twórcę, jeśli równocześnie nie uruchomimy żadnej działalności promocyjnej. Jeżeli ci ludzie nie będą się pojawiać na spotkaniach autorskich, gdzie ich wiersze będą czytane, to taka nagroda jest po prostu pusta. Bez odzewu społecznego sztuka nie istnieje.

W tym miejscu wracamy do początku. Jeżeli nie będzie środowiska, które zajmie się organizacją tego wszystkiego, to każde takie przedsięwzięcie będzie zawieszane w próżni. Teoretycznie może nie jest aż tak źle. Zastanówmy się, kto mógłby tworzyć takie stowarzyszenie literackie – Władysław Sikora, Jacek Sikora, Lucyna Przeczek-Waszek, ewentualnie Lech Przeczek, następnie Piotr Horzyk, Renata Putzlacher, Lena Peśák, Hanka Rybicka, Darek Jedzok, Kazimierz Jaworski, Bogdan Trojak, Marta Różańska, Franciszek Nastulczyk – wliczając ciebie i siebie, to w sumie 15 osób. Dużo. Ale każda z tych osób prezentuje inny rodzaj twórczości, różny jest także poziom ich samoświadomości i światopogląd, nie mówiąc już o odmienności indywidualnego etosu. Innymi słowy, te same czynniki społeczne, polityczne, organizacyjne, tożsamościowe, a nawet wiekowe i mentalne, które doprowadziły do atomizowania społeczności zaolziańskiej po 1989 roku, nad-

wereżyły więzi wspólnotowe mogące scalić poszczególne osobowości twórcze w grupę. Trudno sobie wyobrazić, by wymienione osoby mogły działać wspólnie.

Natomiast ludzie, którzy są jeszcze na etapie odkrywania tajników warsztatowych, mają inny problem, dla nich najważniejsze jest nauczenie się dobrze mówić po polsku. Czyli wyjechać do Polski. Posiedzieć tam przez miesiąc, dwa, w miarę możliwości trzy razy w roku, żeby się osłuchać polszczyzny i wchłonąć ducha języka. To jest najważniejsze. Jeżeli chcemy pomóc naszej literaturze, która wydaje się być aktualnie niema, należy koniecznie zdobyć środki finansowe na pobyty młodzieży w Polsce. Dobrze, że są takie inicjatywy jak Avion czy Kawiarenka. Dzięki nim młode talenty są dostrzegane i nie tkwią już w anonimowości. Teraz trzeba dopomóc w uszlachetnieniu ich potencjału osobowościowego i twórczego. Dobrą formą mogłyby być staże w redakcjach, pobyty w środowiskach twórczych, wydawnictwach, ośrodkach kulturalnych, wyznaniowych itp.

**Jesteś w tej kwestii optymistą?**

I tak, i nie. Od paru lat zastanawiam się nad tym w Górnośląskim Towarzystwie Literackim w Katowicach. Tak – ponieważ GTL pod kierownictwem Tadeusza Kijonki poświęca wiele uwagi rozwojowi literatury zaolziańskiej, nie – ponieważ jestem sceptykiem co do możliwości stworzenia w krótkim czasie wspólnego frontu działania na Zaolziu. Ale próbować trzeba. Celem GTL, stowarzyszenia działającego od 1992 roku, jest promowanie twórczości literackiej na Śląsku. Nie przychodzi to łatwo, gdyż środki jakie zdobywa GTL na działalność są przeznaczone prawie wyłącznie na inicjatywy ośrodka katowickiego. I rzeczywistość, tam się sporo dzieje. Natomiast trzy pozostałe koła – bielskie, cieszyńsko-zaolziańskie oraz opolskie, praktycznie nie istnieją. Cieszyńsko-zaolziańskie przestało działać po cyklu imprez „Kamień czy słowo”. Okazało się, że nie jesteśmy w stanie zdobyć pieniędzy na przeprowadzenie tej imprezy. Dodatkowe utrudnienia związane z podpisywaniem różnych upoważnień, wypełnianiem formularzy na rzecz pozyskania środków, wystawianiem kwitów zaważyły na mojej decyzji, że nie będę się już w to bawił. Jeśli się chce pisać i wygłaszać w miarę przyzwoite teksty, to tego rodzaju praca administracyjna absolutnie temu nie sprzyja. To musi się odrodzić ze wspomnianego ducha społecznikowskiego, w formacji młodopokoleniowej. Niestety, obecnie w ramach kwestionowania wszystkiego, co trąci zaolziańskością robi się wiele, żeby ten duch został zmiażdżony i strącony w niebyt. Na szczęście on trwa i pokornie czeka, aż ludzie do niego dorosną. Młodzież go neguje, ponieważ uważa, że cofnie ją poza wymarzony wymiar europejskości. Trudno. Ale ona też wkrótce dojrzeje do poznania, że coś takiego jak wspólnota kontynentalna w zakresie grupowej tożsamości nie istnieje i bez żalu pożegna się z tą utopią.

**No dobrze, a w takim razie, kiedy zobaczymy coś twojego?**

Być może teraz, kiedy jestem częściowo „uziemiony” uda się coś stworzyć, ale sam przed sobą wyglądałbym śmiesznie, gdybym o tym mówił. Jest długa lista pomysłów, tak samo jak rozległe są obszary moich zainteresowań. W tej chwili mam największy pociąg do eseju, ale dość często uciekam w stylistykę reportażu czy rozprawy naukowej. Ten płodozmian kosztuje mnie sporo wysiłku, więc najwyższy czas, abym się skupił na jednym gatunku i temacie. Mówiąc to, przypomniałem sobie, że muszę jeszcze dokończyć chodnik, wypławić trawę, zrobić zadaszenie, wybetonować podest w ogrodzie... Chwała Bogu, że teraz nie mogę tego robić ze względu na chorą nogę.

**A może to dobrze, może zamiast zajmować się murarką u siebie w domu, powinieneś zająć się „murarką literacką”? Chodzi mi o jakąś publikację, która stałaby się fundamentem; zastrzykiem, który w pewnym rodzaju pomógłby w odrodzeniu literatury na Zaolziu. Obecnie brak tutaj tego doświadczonego ojca, który powie symboliczne dwa słowa, a te słowa będą miały ogromną wagę.**

Dziękuję ci bardzo. Jeżeli taka terapeutyczna rola miałaby być tego pisanie, to fajnie, ale tu chodzi o to, by wypowiedzieć to, co się nabrało. To, co mówisz jest bardzo zobowiązujące. Rozumiem, że oczekujesz jakiegoś słowa porządkującego. Istotnie, literatura jest porządkowaniem chaosu świata. Jeżeli to się udaje, to szczęście jest zarówno po stronie autora, jak czytelnika. Niestety, żyjemy w czasach, kiedy chciałoby się porządkować rzeczywistość nie tylko słowem. I to jest prawdziwy dramat. Z tego trzeba się wyzwolić. Trzeba się jeszcze bardziej oddalić od rzeczywistości, ponieważ ona robi wszystko, żeby się coraz głębiej wdrzeć w człowieka i kompletnie go rozmontować. Ona jest w tej chwili tak chaotyczna i tak bardzo drapieżna, że aby móc pozwolić sobie na luksus porządkowania jej w procesie twórczym, trzeba zrobić wszystko, żeby od niej jak najdalej uciec. Niestety ta rzeczywistość nadal bardzo mnie obchodzi. Zanim usiedliśmy do rozmowy, oglądałem wiadomości. Nie powinien mnie ten rozchwiany u podstaw świat wcale interesować, a jednak stale mnie wciąga. Do konieczności opancerzenia się przed atakami rzeczywistości powinien każdy twórca w miarę szybko dojrzeć. Fakt, że jako emeryt ciągle stoję u progu tego procesu bardzo źle o mnie świadczy.

**Przejdźmy więc do spraw bardziej ogólnych. Jak z perspektywy czasu postrzegasz dziś Zaolzie?**

Jak zawsze, czyli jako byt o bardzo kruchej egzystencji, dramatycznie rozpięty pomiędzy pamięcią jako budulcem narodowej i etnicznej tożsamości, a ciągle zmieniającą się terażniejszością jako nośnikiem wirusa niepamięci. Dla zbiorowości takiej jak nasza – malejącej li- czebnie, która nie dysponuje poza

szkolnictwem żadnymi instytucjonalnymi formami dbałości o ciągłość świadomości historycznej, a na dodatek poruszającej się w środowisku zindustrializowanym, a więc z natury otwartym na świat i chłonnym z niego nie tylko nowinki techniczne jako symbole pożądanego postępu cywilizacyjnego, ale także wszystkie bardziej lub mniej bałamutne poglądy na temat kondycji ludzkości i perspektyw jej rozwoju oraz, co ważne, związane z tym zachowania i systemy wartości – jest to pozycja nie do pozazdroszczenia. Taki byt znajduje się w pozycji ciągłego niemowlęctwa, na który należy chuchać i dmuchać, żeby się jako tako rozwijał. Tymczasem my po 1989 roku zachowujemy się wobec niego jak żadna krwi Baba Jaga z najokrutniejszej bajki. I to jest źródłem mojego wielkiego niepokoju. Pomijam postawy większości społeczeństwa, która robi co w jej siłach, żeby zachować chociaż „status quo” w swoich lokalnych środowiskach. Mam na myśli nasze elity przywódcze. Obserwuję, że w ramach odnowy społecznej gotowe są one zakwestionować zaolziańskie korzenie naszej polskości i wprowadzić w ich miejsce fantom jakiejś uniwersalnej, wypranej ze znaków miejsca i czasu narodowej przynależności. Wskazywałoby na to niedawno zalecenie Rady Kongresu Polaków „nienadużywania nazwy Zaolzie”. Doprawdy, nie rozumiem. Niech mi więc będzie wolno przypomnieć, że tendencje do „uszlachetniania” śląskiej polskości były silnie obecne już w Polsce międzywojennej, kiedy prasę zaczęły wypełniać bogato ilustrowane artykuły o kulturze Polesia i Huculszczyzny. Tam właśnie, zdaniem animatorów tej akcji, miało bić prawdziwe, nieskazzone serce polskości. Wiadomo, czym się to skończyło: kompletną dezorientacją lokalnego śląskiego czytelnika.

**Co nas więc czeka? Tym bardziej, że nadal spotykamy się z pewnego rodzaju mitem, jak to na tym naszym Zaolziu jest fajnie. Na każdym kroku spotykamy się z apoteozą gwary cieszyńskiej, kultury góralskiej, szacunkiem dla trudnej pracy górników, ale sam zadaję sobie pytanie, czy aby nie przesadzamy? Z drugiej zaś strony, podróżując po Polsce nie sposób nie zauważyć, że powrót do tradycji i folkloru jest na czasie. Bardzo modne stało się organizowanie różnych imprez folklorystycznych. Taki powrót do korzeni. W tym zestawieniu nie wiem, czy należy ubolewać, czy raczej cieszyć się z tego, że to, co w świecie się odradza, na Zaolziu istnieje już ponad 50 lat?**

Na pewno należy się cieszyć. Ale jednocześnie nie można nie zauważać, że tradycje te są jednak dość nonszalancko traktowane przez nowe elity. Myślę, że przed przystąpieniem do jakichkolwiek działań na obszarze tożsamościowym należałoby się wpięć w pokusić o przeprowadzenie rzetelnej analizy zjawiska zaolziańskości.

**Jeżeli chodzi o kwestie badań, nie obawiasz się, że wyniki będą, krótko mówiąc, brutalne? Ja**

**wiem kim jestem, ale 70 procent naszego społeczeństwa ma z tym problem, a szczególnie najmłodsze pokolenie.**

Wyniki takich badań nie byłyby wielką niespodzianką, ponieważ stan naszej narodowej świadomości jest z grubsza znany. Wyniki kolejnych spisów powszechnych są pod tym względem dość miarodajne. Poza tym sami na co dzień mamy możliwość korygowania swojej wiedzy na ten temat. Zauważ, jak często starzy i młodzi mieszkańcy Zaolzia, Polacy i Czesi, wymigują się od jednoznacznego określenia czyjejs, a także własnej, narodowości, mówiąc: „nieważne, Polok czy Czech, ważne, aby był dobrym człowiekiem”. Czy nie świadczy to aby o tym, że narodowość stała się tu pojęciem względnym – ze wszystkimi tego konsekwencjami? Że, być może, została złożona na ołtarzu „świętego spokoju”, zwłaszcza po doświadczeniach 1919-20, 1938 i 1945 roku? Metodologia badań, które mam na myśli, nie może się sprowadzać do przeprowadzenia ankiety na temat przynależności narodowej respondentów. Powinna wykorzystywać narzędzia badawcze wielu dyscyplin naukowych i obejmować w miarę wszystkie zjawiska wchodzące w skład fenomenu zaolziańskości.

A wracając do przykładów z życia, pamiętam, że już w latach 70. zeszłego stulecia, wielu z nas mówiło: „jesteśmy Polakami z Czechosłowacji”. Podkreślając swoją inność, dawaliśmy wtedy do zrozumienia, że czeski lub słowacki element nie jest nam całkiem obcy. No i dobrze, miejmy świadomość jego wpływu, ale tylko po to, by się móc celniej i konsekwentniej przed nim bronić. Żyjąc w wielokulturowym środowisku Zaolzia, musimy być w stanie stawiać pewne zapory. Nie wolno nam ulegać pokusom dwuznaczności, jakie się tlą na każdym pograniczu. Może nie najlepiej to zabrzmiało, ale uważam, że mamy wręcz obowiązek nawoływania do wierności i pewnego rodzaju męskiej nieustępliwości.

Zaolzie zawsze definiowało się jako formacja społeczno-kulturowa wyrastająca z polskiego ducha, ale uwzględniająca cały wachlarz miejscowego kolorytu, w tym i zakorzenie w śląskości. Nie wiem, czy ci wiadomo, że pierwszy tomik poetycki Jana Kubisza „Niezapominajka” miał podtytuł „Kilka wierszy dla młodzieży szląskiej ofiaruje Szlązak?”. Nikomu jednak nie przyszło wtedy do głowy przeciwstawianie śląskości polskości. Tymczasem dzisiaj kwestia śląskości, na którą nałożyła się swego czasu nieszczęsna koźdoniowszczyzna, sieje tak wielkie spustoszenie w naszej świadomości, że nieodzwonne wydaje się fundamentalne opracowanie tego tematu.

To są rzeczy, nad którymi teraz się zastanawiam między robieniem jednej, a drugiej półki. Nie mogąc wielu spraw zrozumieć, zająłem się nawet Chasydami. Fenomenalna sprawa.

**Rozmawiał:**  
**MAREK SŁOWIACZEK**  
*Ciąg dalszy za tydzień*







## WSPOMNIENIA

Dnia 11. 10. 2012 minie 11. rocznica śmierci mojego Męża

**śp. STANISŁAWA BUREGO**

O chwilę wspomnień proszą żona Marta i Krzysztof z rodziną. AD-108



*Upływa szybko życie,  
jak potok płynie czas...*

Dnia 5. 10. 2012 obchodziłby 85. urodziny

**śp. KAROL OŻANA**

z Hawierzowa-Błędowic. Zarazem 13. 11. 2012 przypominamy sobie 4. rocznicę Jego śmierci. Z wdzięcznością i szacunkiem wspominają synowie z rodzinami. GL-602



*Kto był kochany,  
nie będzie zapomniany.*

Dnia 9 października br. minie 20. rocznica śmierci

**śp. JANINY RYCHLIK**

z domu Ożana, z Suchej Górnej. Z tej okazji o dołączenie do wspomnienia chwilą refleksji i modlitwy wszystkich, których sercom nie była obojętna, proszą rodzice oraz synowie Roman i Marian. GL-586

*Największa miłość na świecie zgaśnie,  
gdy serce Matki na zawsze zaśnie.*

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 28. 9. 2012 zmarła w wieku 90 lat nasza Ukochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra, Ciocia, Szwagierki i Pani

**śp. AKWILINA GÓBELOWA**

z domu Wyrobek, zamieszkała w Trzyńcu, ul. Růžová 604. Pogrzb Drogiej Zmarłej odbędzie się w czwartek 4. 10. 2012 o godz. 13.00 z kościoła rzymskokatolickiego w Trzyńcu na miejscowy cmentarz. Zasmucona rodzina. GL-605



*W naszych sercach i naszych myślach  
pozostaniesz na zawsze.*

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 1. 10. 2012 zmarł w wieku 83 lat nasz Kochany Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat, Szwagier i Wujek

**śp. JAN HÓTA**

z Gródka, zamieszkały w Bystrzycy pod nr. 1081. Pogrzb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek dnia 5. 10. 2012 o godz. 14.00 w kościele ewangelickim w Gródku. Po obrzędzie udamy się na miejscowy cmentarz w Gródku. W smutku pogrążona rodzina. GL-612

## NEKROLOGI

*Odszedł jak ten obłok  
zagubiony w błękitach,  
jak ta smuga gasnąca  
na beskidzkim szczycie.*



W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 28 września 2012 zmarł w wieku 87 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek

**śp. inż. EMIL ŁABAJ**

emerytowany profesor Szkoły Ekonomicznej. Pogrzb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek 4. 10. 2012 o godz. 15.00 w kaplicy cmentarnej w Śmiłowicach. Zasmucona rodzina. GL-604

## CO W KINACH

**KARWINA** – **Centrum:** Hotel Transylwania (4, 5, godz. 17.45); Cesta do lesa (4, 5, godz. 19.30); **TRZYNIEC** – **Kosmos:** Hotel Transylwania (4, 5, godz. 15.30); Straż sąsiedzka (4, 5, godz. 17.30); Svata čtveřice (4, 5, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN** – **Central:** Hasta la vista! (5, godz. 19.00); **CIESZYN** – **Piast:** Jesteś Bogiem (4, godz. 16.00); Spet up 4 revolution (4, godz. 18.15); Żółwik Sammy 2 (5, godz. 14.00, 16.00); Yuma (5, godz. 18.00); Magic Mike (5, godz. 20.00).

## CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** ČT1

SM, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.

**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05, so: godz. 17.30 Ostrawa 107,3 MHz i Trzinec 105,3 MHz.

## CO W TERENIE

**BOGUMIN** – Zarząd MK PZKO i Klub Kobiet zapraszają na spotkanie przy kawie i placach ziemniaczanych w piątek 5. 10. o godz. 16.00 do Domu PZKO. W ramach spotkania odbędzie się także zebranie zarządu Koła.

**CZ. CIESZYN-MOSTY** – MK PZKO zaprasza członków i sympatyków na tradycyjne placaki 6. 10. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

**HAWIERZÓW** – MK PZKO Błędowice zaprasza w sobotę 6. 10.

o godz. 16.00 do Domu PZKO na obchody 65-lecia Miejsowego Koła. Zapewniony bogaty program oraz smaczny poczęstunek.

**HAWIERZÓW-MIASTO** – Klub Kobiet zaprasza na spotkanie klubowe 4. 10. o godz. 15.00 do Centrum Wolnego Czasu przy ul. Horymira 1511.

**KARWINA** – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza członków i przyjaciół na spotkanie 8. 10. o godz. 17.45 do sali PZKO w Karwinie-Nowym Mieście.

**KARWINA-RAJ** – Klub Kobiet przy MK PZKO zaprasza na Wystawę Jubileuszową robót ręcznych do Domu PZKO przy ul. Kubisza. Otwarcie w sobotę 6. 10. o godz. 9.00, wystawę można zwiedzać do godz. 18.00. W niedzielę 7. 10. czynna w godz. 8.00-17.00. Zapraszamy na domową kuchnię, ciastka, krupicznio, kanapki i dobrą kawę.

**NYDEK** – Zarząd MK PZKO z okazji tradycyjnego Kiermaszu zaprasza na placiki ziemniaczane i inne regionalne dania w niedzielę 7. 10. do Domu PZKO. Ciepła herbatka i kaloryfery zapewnione!

**OLDRZYCHOWICE** – Zespół „Oldrzychowice” zaprasza na pierwszą próbę grupy „Młode Oldrzychowice” dzieci w wieku 8-15 lat w piątek 5. 10. o godz. 17.00 do polskiej szkoły w Oldrzychowicach.

**PIOTROWICE K. KARWINY** – MK PZKO zaprasza na prelekcję Tomasza Krajcy, członka stowarzyszenia „Duha”, pt. „Wielkie drapieżniki w Beskidach”, która odbędzie się w sobotę 6. 10. o godz. 15.00 w Domu PZKO.

**PTTS „BŚ”** – Informuje, że odjazd na wycieczkę autokarową W28 Wielka Fatra – Krpelany – Kopa – Lubochňa jest w sobotę 6. 10. z Karwiny o godz. 5.50, Cz. Cieszyna o godz. 6.15, z Trzyńca (dworzec autobusowy) o godz. 6.25. Następne przystanki: Wędrynia, Bystrzyca, Gródek, Jabłonków w odstępach 5-minutowych. Prosimy pamiętać o dokumentach, ubezpieczeniu i euro. Bliższe informacje na www.ptts-beskidslaski.cz. Są jeszcze wolne miejsca, zgłoszenia pod nr.: 776 046 326.

## OFERTY

**KUPIĘ JAKIEKOLWIEK ANTYKI** – meble, zabawki, szkło, porcelanę, obrazy, wszystkie gatunki broni, zegary (mogą być i uszkodzone). Płacimy gotówką. Inf.: 608 374 432, 608 863 098. GL-585

**ANTYKI KUPIĘ** – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel.: 0048 605 255 770. GL-505

## WYSTAWY

**SALA MÁNESA, MIEJSKI DOM KULTURY w Karwinie:** do 31. 10. wystawa Mirosława Hanzelki pt. „Obrazy”. Czynna: po, śr, pt: 9.00-15.00; wt, cz: 9.00-19.00.

### Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30. e-mail: [ogloszenia@glosludu.cz](mailto:ogloszenia@glosludu.cz)

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o. o. – Studio Graficzne, Czeski Cieszyn, ul. Strzelnicza 18 (na parterze), codziennie w godz. 8-16 e-mail: [ad.serwis@hudeczek.cz](mailto:ad.serwis@hudeczek.cz)

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, so 9.00-12.00. Tel.: 596 312 477; e-mail: [knih-k1pl@rkka.cz](mailto:knih-k1pl@rkka.cz)

### UWAGA

Przypominamy, że ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji najpóźniej do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

**MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14:** do 5. 10. wystawa pt. „Hukwały”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** do 18. 11. wystawa pt. „Střepiny ve stromech – pamětníci války”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Hawierzowie, Dělnická 14:** do 28. 10. wystawa pt. „Kamień wokół nas”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30; so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariński 14:** do 6. 10. wystawa pt. „Śladami prawa karnego”; wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do Muzeum 89:** do 31. 1. 2013 wystawa pt. „Następny, proszę!”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej, Masaryka 985:** stała ekspozycja „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

## CO ZA OLŻĄ

**WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja:** czynne codziennie 9.00-19.00.

**Dla kobiety nic trudnego – pewna zmiana dla każdego**

**PaedDr MILADA HALÍKOVÁ**

**Kandydat KSČM do Senatu, okręg wyborczy nr. 74**

Znam nasz region, wiem o naszych problemach!

Jeżeli otrzymam Wasz głos, to będę zabiegała o:

- tworzenie nowych miejsc pracy
- poprawę środowiska naturalnego
- poprawę transportu i komunikacji
- dobudowanie autostrady z Bogumina do Polski
- dobudowanie mieszkań i gwarancję godziwego czynszu, głównie dla młodych rodzin, seniorów oraz wszystkich, którzy nie są w stanie zdobyć własnego mieszkania
- bezpłatną opiekę lekarską i zagwarantowanie jej dla wszystkich
- wzrost środków finansowych dla bezpieczeństwa wszystkich obywateli

**KSČM – Z ludźmi dla ludzi**

**Tato, zagraj w siatkę!**

W przyszłą sobotę, 13 października, w sali gimnastycznej Polskiej Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie odbędzie się siódma edycja turniej siatkówki dla drużyn Macierzy Szkolnej. Co roku bierze w nim udział 8-10 drużyn, od kilku lat regularnie przyjeżdżają dwie ekipy z Polski. – Zarząd Główny Macierzy Szkolnej od ponad 10 lat organizuje turnieje piłki nożnej dla uczniów szkół podstawowych. Oprócz tego włącza się

w przygotowania innych imprez sportowych dla dzieci. W związku z tym zarząd pomyślał, by zorganizować również turniej sportowy dla członków, czyli rodziców naszych dzieci – wyjaśnia prezes ZG Macierzy, Andrzej Russ.

Zgłoszenia drużyn przyjmuje Karol Baron (tel. 777 559 434) w terminie do 10 bm. Prezentacja uczestników w dniu zawodów od godz. 7.30, początek rozgrywek pół godziny później. (dc)



## TURNIEJ PSP W PIŁCE NOŻNEJ O MEMORIAŁ ALOJZEGO ADAMCA

## Finał dla PSP Bystrzyca

Dziesięć zespołów przystąpiło wczoraj do walki w XIII edycji Memoriału Alojzego Adamca w piłce nożnej. Turniej polskich szkół podstawowych na Zaolziu po raz kolejny rozegrany został na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Czeskim Cieszynie. Głównym organizatorem turnieju była Macierz Szkolna w RC. Ze zwycięstwa radowała się PSP Bystrzyca, która w finale pokonała Jabłonków „A” 1:0.

Do turnieju na ul. Frydeckiej zgłosiła się ósemka polskich szkół, dwie (Czeski Cieszyn i Jabłonków) wystawiły drużyny „A” i „B”. Poziom rozgrywek zadowolił nawet najwybredniejszy kibica piłki nożnej. Dla łowców talentów była to więc idealna okazja do zapoznania się z młodymi piłkarzami z naszych polskich placówek, tym bardziej, że w trzydziestoletniej historii tej imprezy przewinęło się sporo utalentowanych zawodników (Tomasz Gomola, Dawid Martynek, Jakub Bizoń, Michał Folwaczny i wielu innych). Widać, że futbol to dla młodzieży wciąż sport numer jeden. A dla rodziców to na pewno tańszy wydatek, niż chociażby sezon w klubie hokeja na lodzie. – Poziom zawodów nie odbiega od poprzednich edycji. Jest dobrze, powiem nawet, że bardzo dobrze, przynajmniej dla naszej jabłonkowskiej szkoły. Z grupy awansowały bowiem obie nasze ekipy – powiedziała nam nauczycielka Irena Gomola, która wraz z mężem Janem prowadziła w turnieju piłkarzy z jabłonkowskiej szkoły im. Henryka Sienkiewicza. – Wolałbym grać tu przez cały rok, zamiast wysiadywania na lekcjach w szkole – usłyszeliśmy od jednego z młodych piłkarzy, który rzecz jasna zastrzegł sobie pełną anonimowość. – Szkoda, że niektóre nasze szkoły zrezygnowały z przyjazdu do Czeskiego Cieszyna – powiedział „Głosowi Ludu” Zbigniew Bocek, organizator imprezy z ramienia Macierzy Szkolnej w RC. – Nie chodzi przecież o wynik, a raczej o wzięcie



Z meczu Bystrzyca – Jabłonków „A”.

udziału i wspólną zabawę – dodał. Z występu w Memoriale Alojzego Adamca zrezygnowały m.in. szkoły w Wędrzynie i Lutyni Dolnej.

Organizatorzy podzielili drużyny na dwie grupy po pięciu, czyli z punktu widzenia logistycznego był to najlepszy z możliwych scenariuszy.

Turniej rozpoczął się od mocnego uderzenia – wysokiej wygranej Karwiny z Czeskim Cieszynom B 8:0. W następnych meczach było równie ciekawie, a hokejowe wyniki przeplatały się z pojedynkami bardziej wyrównanymi. Na boisku nie zabrakło zawodników, którzy piłkę uprawiają wyczynowo w regionalnych klubach. Do utalentowanych piłkarzy najmłodszej generacji należą m.in. Mariusz Chmiel, uczeń 6. klasy PSP Czeski Cieszyn. Mariusz broni barw FK Fotbal Trzyniec, na pozycji ofensywnego pomocnika w młodzieżówce prowadzonej przez trenera Martinčika. – Uwielbiam futbol, a najbardziej to Lionela Messiego. Napastnik Barcelony to mój

idol piłkarski – zdradził nam młody chłopak. Czeskocieszyńska podstawówka profituje ze współpracy z trzynieckim klubem piłkarskim od wielu lat. – Trenerzy w Trzyncu nie mają nic przeciwko temu, by chłopcy zagrali w takim amatorskim turnieju. Wiedzą, że dla szkoły i klubu to świetna reklama – podkreślił Marek Grycz, dyrektor PSP Czeski Cieszyn. Nie wszędzie jednak współpraca na linii szkoła – klub układa się tak idyllicznie, jak w Czeskim Cieszynie. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, niezbyt przychylnie podchodzą do tej kwestii trenerzy MFK Karwina, których motywuje troska o zdrowie swoich podopiecznych.

JANUSZ BITTMAR

## PODSUMOWANIE

**Lokaty:** 1. Bystrzyca, 2. Jabłonków „A”, 3. Cz. Cieszyn „A”, 4. Jabłonków „B”; finał: Bystrzyca – Jabłonków „A” 1:0

**Najlepszy piłkarz:** Krystian Łabaj (Bystrzyca)

**Najlepszy bramkarz:** Karol Brózda (Jabłonków „B”)

**Najlepszy strzelec:** Benjamin Kantor (8 goli, Bystrzyca)

**Zespoły:** Cz. Cieszyn „A”, Cz. Cieszyn „B”, Jabłonków „A”, Jabłonków „B”, Sucha Górna, Gnojnik, Trzyniec, Karwina, Hawierzów-Błędowice, Bystrzyca.

## Piąta porażka hokeistów Witkowic

## TIPSPORT EKSTRALIGA

## WITKOWICE – K. WARY 1:4

Tercje: 0:1, 0:1, 1:2. Bramki i asysty: 42. Klimek (Słoboda, Roman) – 13. Doleżał (Pohl, Składany), 30. Pohl (Nosek), 52. Zucker (Gřegořek, Pech), 59. Skuhřavý (Gřegořek). Witkowice: Málek – Malík, R. Polák, Barinka, Voráček, Słoboda, Reháč, Sedlák – Szturc, Burger, Ujčík – Klimek, Roman, Huna – Walker, Kolouch, Svačina – Kucsera, Hlinka, Šedivý.

Piąta porażka Witkowic w tym sezonie daje ostrawianom sporo do myślenia. Po niedzielnym zwycięstwie ze Slavią podopieczni Mojmir Trličika spadli z gruchotem z obłoków na ziemię. Goście pojawili się w Ostrawie z Petrem Pohlem, który jeszcze w zeszłym sezonie bronił barw Witkowic. I właśnie Pohl wypracował dla Karlowych Warów pierwszego gola, akcję cel-

nie wykończył Doleżał – nie dając z dobitki szans Málkowi. W 30. minucie wszedłbylski i szybki Pohl dołączył drugiego gola, trafiając pomiędzy parkanami Máłka. Witkowiccy obrońcy po raz kolejny nie zdali egzaminu. Odgłosy, które unosiły się zza drzwi witkowskiej szatni w przerwie przed trzecią tercją, brzmiały jak echa Mordoru. Do ostatniej odsłony gospodarze wyszli w dużo lepszej dyspozycji, szybko też udało im się zdobyć kontaktowego gola. Klimek dobił do siatki krążek uderzony przez Słobodę. Mensator był bez szans – tyle że po raz pierwszy i ostatni we wtorkowy wieczór. Końcówka spotkania należała do gości. Na 1:3 trafił w prowadze liczebnej Zucker, wynik ustalił strzałem do pustej bramki Skuhřavý.

– Na bramkę Mensatora oddaliśmy 47 strzałów, tyle policzyli nasi współpracownicy. Nasza aktywność niestety nie przełożyła się na zwycię-



Pierwszoplanową postacią meczu w witkowskiej ČEZ Arenie był bramkarz Lukáš Mensator.

stwo, rywal okazał się efektywniejszy. Spora w tym zasługa bramkarza Mensatora, który był pierwszoplanową postacią spotkania – skomentował mecz Zdeněk Moták, drugi trener HC Witkowice. Pozycja trenerskiego duetu Mojmir Trličik, Zdeněk Moták jest w Witkowicach bardzo niepewna. Ostrawianie zajmują w tabeli dopiero 10. pozycję (wygrali zaledwie trzy mecze).

Jako pierwszy w tym sezonie posadę trenerską w Tipsport Extralidze stracił Richard Zemlička. W ostatnim zespole tabeli – Sparcie Praga – zmienił go wczoraj doświadczony Václav Sýkora. Wczoraj (po zamknięciu numeru) szlagier 8. kolejki rozegrały ekipy Kladna i Trzynieca. Był to pojedynek najbardziej ofensywnych zespołów rozgrywek. Trzynieczanie od razu przenoszą się do swojej Werk Areny, jutro o godz. 18.15 podejmują Czeskie Budziejowice. (jb)

W NIEDZIELĘ  
MISTRZOSTWA PZKO  
W BIEGU PRZEŁAJOWYM

W najbliższą niedzielę odbędą się w Mistrzowicach kolejne, już XXXVI otwarte mistrzostwa PZKO w biegu przełajowym o Memoriał Wandy Delong. Główną nagrodą jest Puchar Przechodni, przeznaczony dla ekipy, która wystawi najlepszą 3-osobową drużynę męską i kobiecą. Ponadto przygotowane są upominki dla najlepszych w poszczególnych kategoriach wiekowych chłopców (mężczyzn) i dziewcząt (kobiet), a są one następujące: 6-7 lat, 8-9, 10-12, 13-15, 16-18, 19-35, 36 – 49, i powyżej 50 lat.

Organizatorzy zwracają się z prośbą do dyrekcji szkół podstawowych i średnich, by poparli tę tradycyjną imprezę przez wysłanie swoich zawodników, bowiem jest ona pomyślana również jako jedna z form integrowania naszego środowiska szkolno-młodzieżowego.

Początek zawodów o godz. 9.00 (prezentacja do 8.45) koło byłej polskiej szkoły w Mistrzowicach. Usprawniłoby cały przebieg rejestracji, gdyby zgłoszenia napłynęły do czwartku 4 października drogą elektroniczną (d.kadlubiec@volny.cz) z podaniem imienia, nazwiska, kategorii i szkoły (MK PZKO) zawodników. (r)

## W SKRÓCIE

**RANKING FIFA: AWANS POLSKI.** Reprezentacja Polski zajmuje 54. miejsce w najnowszym rankingu FIFA. W porównaniu z poprzednim miesiącem oznacza to awans o dwie pozycje. Prowadzą niezmiennie Hiszpanie przed Niemcami.

\*\*\*

## ZMIANY W PODBESKIDZIU.

Bielskie Podbeskidzie rozwiązało umowę ze szkoleniowcem bramkarzy pierwszego zespołu Robertem Mioduszewskim, a Tomasz Świderski, asystent trenera Roberta Kasperczyka, zamienił się stanowiskiem ze szkoleniowcem zespołu Młodej Ekstraklasy Andrzejem Wyrobą. Klub w wydanym komunikacie poinformował również, że utworzone zostało stanowisko dyrektora sportowego, które objął Piotr Sadowski, absolwent szkoły dla menedżerów zarządzających klubami piłkarskimi – FIFA Master School w Szwajcarii. Zmiany mają związek ze słabszymi niż przewidywały władze klubu wynikami pierwszego zespołu. (jb)